Łódź, 16 | VI **1902 r.**

Rok V.

№ 135.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 3 (16) czerwca 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.
Poniedz. Św. Julitty.
Wtorek Św. Innocentego.
Środa Św. Marka.
Czwart. Św. Gerwazego.
Piąt. Św. Sylweryusza.
Sob. Św. Alojzego.
Niedz. N. M. Panny.

Wschód: g. 3 m. 39.
Zachód: g. 8 m. 22.
Dł. dnia: g. 16 m. 43.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, **6.02**, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.06,** 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, **8.22*, 11.02**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" bez przesiadania się w Koluszkach.

Po wojnie.

—·—

„Żyć samemu i dać żyć innym", to najpiękniejsze hasło, które wypisać powinnyby na sztandarach swoich wszystkie ludy ucywilizowane. Teorya to prosta i jasna a jednocześnie niezwykle głęboka, bo służy do rozwiązania tysiącznych zagadnień, nurtujących ludy współczesne, zapominające o podstawowych zasadach nauki Chrystusowej, co wydobyła ludzkość z mroków pogaństwa i średniowiecznego barbarzyństwa, jako podwalina rozwoju idei humanitarnych.

Niestety, szowinizm narodowy uprawiany dziś z taką zaciętością przez niemców, mowy, podobne do malborskiej, w wysokim stopniu przeciwdziałają dobroczynnym skutkom tej teoryi tak jasno wypływającej z nauki Zbawiciela świata, zamiast miłości i spokoju szerząc nienawiść i walkę. Wszystko jedno, gdzie ona toczyć się będzie. Czy na krwawych polach pooranych kulami, wyżłobionych kołami armat, czy też w międzynarodowych stosunkach ekonomicznych. Walka zawsze jest nieszczęściem, zawsze tylko hamulcem postępu, i obu wojującym stronom jednakie nieomal przynosi straty, osłabia ich energię, tamuje prawidłowy rozwój na drodze postępu, nuży i wyczerpuje.

Trudno atoli wymagać, by na hasła bojowe odpowiadano serdecznym przyjacielskim uściskiem. Niepodobna żądać, by naród obrażany dotkliwie na każdym kroku wyciągał prawicę do tych, co jawnie i otwarcie mienią się jego wrogami.

Niemcy zaś współczesne, dziwnie zaślepione w nadmiernej pysze, na wsze strony prawie jednają sobie wrogów, bo cóż znaczą przymierza zawierane z wielkim wysiłkiem gabinetów dyplomatycznych, przymierza, w których ludy nie przyjmują udziału. Wygląda to jak ów gmach wspaniały, budowany ze śniegu, który pierwszy promień słoneczny niweczy i w kałużę błota przemienia.

Dzięki niemcom, dzięki ich wszechniemieckiej polityce, zgrzyt nienawiści rozlega się dziś po Europie z siłą niebywałą oddawna.

To też mimowoli czoło się chyli przed niedawnymi wrogami, którzy dziś podali sobie ręce do zgody, opartej na wzajemnym szacunku i wzajemnym uznaniu swych zalet.

Nie było podobno tej grudki błota, którejby zwłaszcza w Niemczech nie ciśnięto na anglików, z powodu wojny z boerami. A jednak dość porównać postępowanie niemców ze sprzymierzeńcami wrzekomo, nie mówiąc już nic o poddanych niemieckich innoplemiennej narodowości, by odrazu ocenić wyższość kultury angielskiej, opartej na zasadach humanizmu, odnośnie do rozległych kolonij angielskich, rozwijających się samoistnie pod sztandarem ze lwem brytyjskim.

Prawda, na współczesnych dziejach angielskich leży czarna plama w postaci Irlandyi i jej prawno-politycznego stosunku do Anglii, leżą trapione głodem Indye, lecz są to sprawy tak powikłane, że prawie nie sposób ocenić ich wszechstronnie w pobieżnym artykule dziennikarskim.

To jednak co się dzieje obecnie w stosunku z boerami na skutek osobistej inicyatywy króla Edwarda VII, nader jaskrawie odbija od słów wyrzeczonych w czasie najgłębszego pokoju wewnątrz i na zewnątrz państwa przez cesarza Wilhelma II.

A przecież tenże sam cesarz Wilhelm II jest poniekąd moralnym sprawcą wojny, która przez dwa i pół lata rosiła obficie krwią ludzką złotodajne niwy Transwaalu i Oranii.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że wojnę wywołali sami boerzy, przybrawszy ton wyzywający, gdy anglicy żądali, by nieutrudniano im przeprowadzenia tak ważnej dla nich linii kolejowej z kraju przylądkowego do Egiptu; by anglicy przemieszkujący czas dłuższy w rzeczpospolitych południowej Afryki korzystali na równi z praw obywatelskich, przysługujących wyłącznie tylko boerom, zrodzonym w Afryce.

Kto wie jednak, czy wojna nie byłaby zażegnaną w drodze układów, gdyby nie telegram cesarza Wilhelma II, wysłany do prezydenta Transwaalu Krügera, po odparciu znanego najazdu Jamesona i budzący w sercach boerów nieuzasadnione nadzieje. Prawdopodobnie prezydent Krüger nie zdobyłby się nigdy na wysłanie do Londynu depeszy, równającej się wypowiedzeniu wojny, gdyby nie liczył na potężną pomoc Niemiec, ku czemu miał pewne podstawy.

Lecz Niemcy ze zwykłą w dziejach krzyżackich przebiegłością i obłudą wyzyskali sytuacyę na swoją korzyść. Zdobyli ustępstwa i koncesye w różnych punktach globu ziemskiego, na które nie zgodziłaby się nigdy Wielka Brytania, gdyby wojna nie przykuła jej tak silnie do południowego cypla Afryki.

Dość wcześnie jednak anglicy poznali się na dwulicowej przyjaźni Niemiec i z godnością istotnie ucywilizowanego narodu skończyli po rycersku tę wojnę nieszczęsną, tak nieopatrznie rozpoczętą poniekąd dzięki intrygom niemieckim.

Poznali i boerzy, że stali się tylko igraszką w rękach niemieckich, środkiem do dopięcia egoistycznych celów niby to pobratymczego im narodu, że na interwencyę w ich sprawie ze strony niemieckiej nic a nic liczyć nie mogą.

Wszak cesarz Wilhelm tego samego Krügera, któremu tak pośpiesznie winszował łatwego zwycięstwa nad Jamesonem, brutalnie odpędził prawie od bram Berlina, gdy skołatany nieszczęściami ojczyzny, odbywał żebraczą swą podróż po Europie, wzywając pomocy przeciw potężnemu wrogowi.

Sytuacya wyklarowała się jasno. Dawniejsi wrogowie podali sobie dłoń pojednawczą, a o ile z depesz sądzić można, podali szczerze, pełni wzajemnego dla siebie szacunku.

Przemawiają zaś zatem czyny bardzo wymowne.

Oto w tej samej Anglii, wśród tego samego ludu, gdzie tak niedawno jeszcze nazwa «proboer», t. j. zwolennik boerów, uważaną była za najwyższą obelgę, obok dotacyi dla Kitchenera uchwalonej przez parlament, zbierają się składki na honorową szablę dla Deweta i odbudowanie jego fermy.

W dodatku anglicy wysyłają poselstwo do Krügera, prosząc go, by i nadal zamieszkał w Transwaalu, a król Edward zwalnia sędziwego, ciężko przez los dotkniętego starca od przysięgi wiernopoddańczej, zaiste zbyt trudnej do złożenia temu, kto przez długie lata sam stał na czele swego narodu.

Jednocześnie władze angielskie największego wroga Anglii d-ra Leyds'a zapraszają do Londynu, prawdopodobnie, by udzielił im wskazówek co do potrzeb nowej angielskiej prowincyi.

Gazety niemieckie zestawiają te zaproszenia z dziejami Napoleona I, który oddawszy się pod opiekę anglików, wywieziony został na wyspę Św. Heleny, jako jeniec wojenny Anglii.

Trudno nie dopatrzyć się tendencyjności w tem zestawieniu. Napoleon wypadkiem tylko wpadł w ręce anglików, nie mając innego wyjścia. Krüger zaś i Leyds mogą sobie spokojnie siedzieć w Holandyi, bez szkody dla interesów angielskich w Południowej Afryce, które ułożą się same przez się do równowagi, jeśli dobra wola stron obu dalej rozwijać się będzie w sposób tak szlachetnie i po rycersku zapoczątkowany zaraz po zawarciu pokoju.

Boerzy zawierzyli anglikom przyjmując mgliste warunki pokoju. Być może, że nie doznają zawodu, bo Anglia to przecież nie Niemcy.

S. J.

—:—:—

ZYGZAKI.

—r—

(Km.) Kilka minut temu rozmawiałem na ulicy z jednym z moich znajomych. Zdawało mi się, że oblicze jego jest blade, a cała postać była skurczoną, jak gdyby chciał usiąść na chodniku. Najwięcej mnie jednak zdziwiło to, że mój znajomy, jakkolwiek średnio uposażony i zmuszony żyć z kredką w ręku, zawsze był czysto, przyzwoicie ubrany. Dziś ubranie na nim wisiało, jak na manekinie, a twarz i ręce miał najwidoczniej nieumyte. Nie zdążyłem zgrupować tych myśli w głowie, kiedy mój znajomy rzeczywiście usiadł na chodniku i przymknął z błogim uśmiechem oczy. Nie mogłem tego brać jako niewczesny żart, bo był to człowiek poważny, a że oprócz tego, z gromadki ciekawych widzów ktoś odezwał się, «po Pogotowie,» więc wezwaliśmy Pogotowie. Lekarz pokiwał głową i odwiózł chorego do domu. Kiedy go wsadzano

do karetki, oprzytomniał na chwilę i podając mi dużą kopertę, spojrzał wzrokiem rozrzewniającym.

Na kopercie przeczytałem moje nazwisko, a w nawiasie «Testament do druku.» Zainteresowany niepomiernie, rozerwałem kopertę i jednem tchem przeczytałem, co następuje: «Pensya 500 rb., żona, troje dzieci, jedno z nich w szkole. Posługaczka oznajmiła nam pewnego dnia, że mięso podrożało, Usiadłem tego wieczoru z żoną i, po skrupulatnie ułożonym budżecie, przyszliśmy do przekonania, że codziennie nie możemy jadać mięsa. Pocieszaliśmy się tem, że jak stanieje, to wyrównamy stracone.

Następnego dnia podrożał cukier. Wytłomaczyłem rodzinie że w rezultacie wszystko jedno, czy kłaść cukier do herbaty, czy porąbawszy go na drobne kawałki brać je do ust i popijać gorzką herbatą. W ten sposób budżet cukrowy doszedł do równowagi.

Upłynęło sporo czasu mięso nie staniało i cukier również, pensyi nie przybyło. Chciałem kupić sobie jaką książkę, któraby mi wytłomaczyła te zjawiska, ale nie miałem za co, pytać się zaś nie śmiałem, żeby mnie nie posądzono o nieuctwo.

Wreszcie przyszła kolej na mydło, podrożało o 2 kopiejki na funcie. Znowu spędziłem pracowicie wieczór nad przyprowadzeniem do równowagi budżetu. Stało się to coprawda ze szkodą hygieny, ale trudno. Dzieci miały być odtąd myte tylko w czystej wodzie. I tak przecież za chwilę się zabrudzą, ja miałem myć mydłem jednego dnia twarz, drugiego ręce. I wszystko by się szczęśliwie odbyło, bo obiecywaliśmy sobie rozkoszne życie, gdy te artykuły wreszcie staniejąa, gdyby nie nafta. Podrożała. Ale i ten cios nas nie przestraszył. Będziemy się kłaść wcześniej spać, a za to wcześniej wstawać.

Tu jednak przeliczyliśmy się. Okazało się, że można się nie myć, ale nie można tak łatwo zmienić nawyknień i przewrócić cały porządek dzienny. Ogarnęła mnie melancholia i nieprzeparta tęsknota za światem, gdzie równocześnie z podrożeniem mięsa, nafty, mydła powiększają pensyę. Idę tam, a jeżeli nie dojdę, niech chociaż ten testament powie, dokąd dążyłem...“

Że nie doszedł — wiemy. Ale za to dojechał z powrotem do domu, gdzie żona i dzieci nie umyte, nie jedzą mięsa.

*

(Ed. Dob.). Niedawno wyczytałem w „Rozwoju“ charakterystyczną wzmiankę o znajdującej się w Łodzi „jednej jedynej puszce“ do ofiar na Studzieniec.

Każdego, znającego bliżej stosunki Łodzi, zastanawiać musi, ta więcej niż naganna obojętność o byt i rozwój instytucyi, której z pomiędzy wszystkich dzielnic kraju, największy procent pensyonarzy dostarczają przemysłowe centra.

Łódź, nieco żywiej odczuwać i lepiej pamiętać winna o tem, że studzieniecka kolonia poprawcza, «par excellence» filantropijna, ufundowana ofiarnością niezbyt licznego grona, ludzi wyższego umysłu i serca, tą przeważnie ofiarnością żyje, i aby zadanie swe skutecznie spełniać mogła, źródła tej ofiarności i pomocy nie wysychać, lecz przeciwnie, coraz szerszym strumieniem dopływać winny.

Ofiary na zakład studzieniecki dozwolone są przez władzę. W tym celu byłoby wielce pożytecznem urządzenie i popieranie specyalnych puszek studzienieckich w każdym kantorze fabrycznym, bez względu na narodowość i wyznanie, i to nietylko w Łodzi, lecz we wszystkich miastach i miasteczkach fabrycznych.

Z uwagi na doniosłe moralne i praktyczne korzyści wyrwania znacznego zastępu dziatwy z otchłani zbrodni, a po moralnem ich odrodzeniu i wyuczeniu rzemiosła, przemienianiu na pożytecznych obywateli kraju, instytucya z tym kierunkiem zasługuje na gorące poparcie szerokiego ogółu, tem więcej, gdy w dążeniach swych do rozwoju krępowana jest brakiem środków.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Drogomysła.

WYSTAWA obrazów Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107.

KRONIKA.

Wydalanie ze szkół. Wyższe władze naukowe zauważyły, że w kilku szkołach wydalono uczniów bez poprzedniego rozpatrzenia, czy zastowanie tego środka jest istotnie konieczne. Często nawet zdarzało się, że nie zawiadamiano o tem inspektora szkoły. Wskutek tego, według doniesienia «Now. Wrem.», ogłoszono we wszystkich okręgach naukowych rozkaz, aby naczelnicy szkół sporządzali dokładne protokuły o rodzaju przewinień, za które uczniowie mają być karani wydaleniem ze szkoły. Te protokuły z wyszczególnieniem kary powinny być podpisane przez wszystkich nauczycieli szkoły i podane do zatwierdzenia odpowiedniemu inspektorowi szkoły.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki. Jks. kanonik Karol Szmidel, proboszcz parafii Swiętokrzyskiej, wobec więcej jak skromnego stanu funduszów na budowę kościoła św. Stanisława Kostki, poprosiwszy p. Tanfaniego, kasyera komitetu budowy kościoła, udał się wraz z nim do pp. fabrykantów i przemysłowców łódzkich, by wyjednać od nich poważniejsze sumy na budowę kościoła.

Do tej pory budowa kościoła św. Stanisława jest prowadzoną jedynie z małych groszowych ofiar, które nietylko że nie pozwalają na przyśpieszenie robót, ale nawet grożą ich zatrzymaniem, w razie, gdyby nie nadpłynął poważniejszy zasiłek. Z tych to przyczyn potrzeba więcej poważnych środków, któreby dały możność komitetowi budowy plan robót obmyślić na cały sezon budowlany. Do tego zaś dopomódz mogą jedynie deklaracye złożone przez pp. fabrykantów i przemysłowców łódzkich, którzy, zaofiarowawszy większe sumy na rzecz budowy kościoła, będą je mogli składać komitetowi w stałych ratach w przeciągu 3 do 5 lat. W roku zeszłym ks. prałat hr. Zygmunt Łubieński, były proboszcz parafii Swiętokrzyskiej, miał zająć się zbieraneм takich deklaracyi, lecz dla braku czasu, pozostawił to swemu następcy.

Pierwsze kroki Jks. kanonika Karola Szmidla wraz z panem Tanfanim, powiodły się. Pp. fabrykanci i przemysłowcy, do których się zgłoszono, obznajmieni z istotnym stanem rzeczy, chętnie przyrzekli swą pomoc materyalną. Za ich przykładem pójdą zapewne i inni, co wielce ułatwi zadanie komitetu budowy kościoła św. Stanisława Kostki i przyśpieszy budowę tej, tak niezbędnie potrzebnej w południowej części miasta świątyni, gdzie koncentruje się największa ilość robotników fabrycznych.

Podług danych statystycznych miejscowe kościoły zaledwie są w stanie zadośćuczynić potrzebom $^1/_3$ części katolików zamieszkałych w Łodzi.

Z tej przyczyny mamy nadzieję, że starania Jks. kanonika Karola Szmidla, przyniosą pożądane owoce.

Z Tow. nauczycieli. W sobotę w lokalu Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian odbyło się roczne zgromadzenie członków w drugim terminie prawomocnym. Posiedzenie zagaił w obecności 40 członków prezes Stow., p. Kokowski, poczem, po wybraniu na przewodniczącego p. Ignacego Wolanowskiego i sekretarza p. Antoniego Uzdowskiego, przystąpiono do obrad według ułożonego porządku dziennego. Członek zarządu, p. Mnsiatowicz, przeczytał protokuł z poprzedniego zebrania, oraz roczne sprawozdanie i wnioski komisyi rewizyjnej. Wyciąg z rocznego sprawozdania podaliśmy w jednym z poprzednich numerów i dlatego obecnie nie zatrzymujemy się nad tą kwestyą. Sprawozdanie zostało przyjęte i zaakceptowane przez ogólne zgromadzenie. Przy przedstawieniu budżetu na rok bieżący wynikła dyskusya co do 300 rb., przeznaczonych na utrzymanie buchaltera. Zarząd nie skorzystał z tej sumy w roku ubiegłym, wszystkie bowiem prace wykonane zostały bezinteresownie przez członków komitetu, tak że prelinowana poprzednio suma pozostała nietkniętą. Ogólne zgromadzenie po dyskusyi oświadczyło się za pozostawieniem tej sumy i na bieżący rok do rozporządzenia zarządu na nieprzewidziane wydatki. Stosownie do następnego punktu, porządku dziennego, przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki:

W miejsce ustępujących z zarządu pp. Goldmana i Musiatowicza wybrano: Stanisława Musiatowicza (ponownie, głosów 33) i Stanisława Czajkowskiego (23 gł.), pan Goldman bowiem zastrzegł się, że dalej żadnego urzędu pełnić nie będzie mógł. Na kandydatów powołano pp. Wolanowskiego (22 gł.), Wiktoryę Pętkowską (17 gł.), Annę Gabszewicz (15 głosów), Szymona Merkleina (15 gł.). Do komisyi rewizyjnej weszli: pp. Kajetan Kędzierski (31 gł.), Jadwiga Wolanowska (20 gł.), Kazimierz Tomaszewski (15 gł.), Antoni Uzdowski (15), Marcin Olczak (14 gł.) i Zofia Pętkowska (7 gł.). Następnie zarząd przedstawił projekt zmiany 17 i 19 §§ ustawy w tej myśli, żeby kapitał zakładowy nie był składany, jak dotychczas miało miejsce, w Banku Państwa, lecz żeby mógł być użytkowany np. na kupno nieruchomości.

Odnośnie do § 19, zarząd zaproponował, żeby zamiast bezprocentowych wsparć mogły być udzielane pożyczki do wysokości dwumiesięcznej pensyi członka. Pożyczki takie zabezpieczone być mają podpisami dwóch członków, nie dłuższe jak na rok i jeżeli procentowe, to nie wyższe nad 6 od sta. Zgromadzenie przyjęło ten projekt, żądając tylko zmiany o tyle, żeby pożyczki były bezprocentowe.

Następnie p. Musiatowicz przeczytał ustawę kasy emerytalnej, dostępnej dla wszystkich nauczycieli. Co do tego, to zarząd oświadczył się z gotowością pośredniczenia i ułatwiania wszelkich kwestyi dla członków stowarzyszenia.

W końcu wynikła sprawa udziału Stowarzyszenia na zjeździe nauczycieli w Moskwie. Zebrani członkowie conajmniej ze zdziwieniem dowiedzieli się, że jeszcze w kwietniu 1901 r. p. Czajkowski na czele specyalnej komisyi podjął się opracowania referatu, jaki miał być na zjeździe przedstawiony przez delegata Stowarzyszenia. Referat ten miał zawierać postulaty, które Stowarzyszenie chciało poddać pod dysputę członków zjazdu. Tymczasem okazało się, że p. Czajkowski absolutnie nic nie zrobił i przyszedł na zebranie po całym roku z notatkami tylko w kieszeni, jak sam oświadczył. Zabawne to oświadczenie przyjęto, jak na to zasługiwało, a zarząd był zmuszony wobec takiego lekceważenia przyjętych na siebie dobrowolnie zobowiązań wziąć tę sprawę w swe ręce.

Przed zamknięciem posiedzenia p. Kędzierski postawił wniosek, żeby zarząd poczynił starania co do zniżki cen prenumeraty na pisma dla członków Stowarzyszenia, poczem zebranie zostało zamknięte około godz. 1 w nocy.

Komisye szacunkowe. Komisya wybrana do oszacowania gruntów zajętych pod budowę kolei warszawsko-kaliskiej dnia 18 b. m. zbierze się w biurze powiatu łaskiego dla oszacowania gruntów we wsi Grabina i Kapyść. Członkowie tej komisyi zamieszkali w Łodzi, po torze kolei warsz.-kaliskiej drezyną udadzą się do Łasku.

W sobotę dnia 21 b. m. zbierze się komisya w biurze powiatu łódzkiego dla oszacowania gruntów w Zegrzance i Stępowiźnie.

Właściciele gruntów położonych pomiędzy Manią a Żabieńcem, zajętych pod budowę kolei, podług szacunku komisyi otrzymają za grunty następujące wynagrodzenie: p. Gruncygier 3,667 rb. 68 kop., Bulle 1,260 rb. 5 kop., Markus Kohn 33,952 rb. 62 kop., Kitzen 41,289 rb. 12 kop, Kinderman 42,341 rb. 18 kop., Bennich 1,993 rb. 17 kop., co wynosi po 1 rb. 67 kop. za łokieć kwadratowy. P. Härtig, który się zgodził dobrowolnie otrzymał po 1 rb. 74 kop. za łokieć kw. Sumy powyższe w krótkim czasie będą wyasygnowane i wypłacane. W razie, gdyby kto z niezadowolnionych nie przyjął wyasygnowanej dla niego sumy, złożoną ona zostanie w Banku Państwa jako depozyt.

We wsi Retkina, w której grunty zostały wykupione, płacono za mor. od 600 do 1,500 rb.

P. prezydent m. Łodzi wystąpił do komisyi z propozycyą, by przyznała na rzecz miasta wynagrodzenie za 157 sążni kwadr. gruntów miejskich pod drogami i za rzekę Łódkę, zajętych pod budowę kolei. Pretensye te radca prawny ze strony kolei, na mocy rezolucyi ministeryum komunikacyj, oddalił, dowodząc, że za grunty już raz oddane do użytku publicznego, kolej odszkodowania płacić nie może, z tej przyczyny, że niema prawa tych dróg kasować, a prze-

ciwnie, zmuszoną jest budować na nich przejazdy. Co zaś do rzeki, to bieg jej nie zostaje wstrzymany, przepływa ona bowiem swobodnie pod mostem, specyalnie w tym celu wybudowanym.

Z Pogotowia ratunkowego. Jasna, słoneczna pogoda dni ostatnich zeszłego tygodnia upoważniała do mniemania, że i w niedzielę wczorajszą nie będzie inaczej. To też na całym terenie projektowanej w Helenowie wielkiej zabawy ogrodowej na korzyść Pogotowia ratunkowego zawrzał ruch gorączkowy. Wszystko przygotowano jeszcze w sobotę wieczorem, tak, że ranek niedzielny pozostał tylko na zaopatrzenie kiosków i namiotów w towary.

Tymczasem od wczesnego już ranka nagromadzone chmury zlały się w jeden olbrzymi całun i pokryły cały widnokrąg.

Około jedenastej godziny przed południem lunął deszcz rzęsisty i padał aż do wieczora.

Wobec tego, komitet wydziału dochodów niestałych Pogotowia po dłuższej naradzie, zważywszy wszystkie za i przeciw, postanowił **odłożyć** projektowaną na wczoraj **zabawę do przyszłej niedzieli, t. j. do dnia 22 b. m.**

Naturalnie dwukrotne odkładanie zabawy, która z natury rzeczy pociąga za sobą dość znaczne koszty przygotowawcze, naraziło Pogotowie na dotkliwe straty. Mamy jednak nadzieję, że publiczność łódzka w tak szerokich kołach sympatyzująca z tyle pożyteczną dla miasta instytucyą, poparciem zarówno samego Pogotowia, jako też i projektowanej na niedzielę przyszłą zabawy w Helenowie straty te wyrównać pozwoli.

W programie zabawy nie zajdą żadne zmiany. Owszem komitet wydziału dochodów niestałych postara się, o ile to będzie w jego mocy, o wypełnienie programu z tem większą dokładnością.

Jednocześnie komitet prosi wszystkie panie i panów, którzy w jakiejkolwiek formie przyobiecali przyczynić się do uświetnienia zabawy i jej powodzenia, bądź to przyjmując na siebie dyżury w kioskach, namiotach, bufetach i t. p., bądź też w czemkolwiek przyrzekły przyjąć czynny udział w zabawie, aby i nadal nie odmawiały komitetowi swej pomocy.

Gdyby jednak ktokolwiek z przyczyn niezależnych od swej woli czynnego współudziału w zabawie przyjąć nie mógł, raczy powiadomić o tem komitet najpóźniej do godziny 9 wieczorem w nadchodzący czwartek, w dniu tym bowiem komitet zbierze się na posiedzenie, w celu ostatecznego zorganizowania odłożonej na niedzielę przyszłą zabawy.

Wreszcie komitetu czuje się w obowiązku serdecznie podziękować tym wszystkim paniom i panom, którzy dotychczas nie odmawiali mu swej pomocy; przedewszystkiem zaś zakładowi tapicersko-dekoracyjnemu Drozdowskiego i S-ki i firmie malarskiej B-ci Tarkowskich, za dwukrotne bezpłatne udekorowanie ogrodu.

Pogotowie. Zapowiedziane na sobotę ogólne zgromadzenie członków Pogotowia ratunkowego nie doszło do skutku, ponieważ o naznaczonej godzinie w lokalu przeznaczonym na zebranie było tylko... dwóch członków zarządu. Następne zebranie odbędzie się za dwa tygodnie, tj. 28 czerwca.

Z ambulatoryum. W ciągu miesiąca maja r. b. w ambulatoryum przy szpitalu Poznańskich udzielono bezpłatnie porad lekarskich 5614 chorym i wydano im bezpłatnie lekarstwa. W liczbie tej korzystało z porad 785 chrześcian, co stanowi 13,9% do żydów.

Ze szkół. Lekcye w szkołach elementarnych, stosownie do dyspozycyi łódzkiej dyrekcyi naukowej w dniu 18 b. m. zostaną przerwane na czas wakacyi, które trwać będą do dnia 28 sierpnia r. b.

Gimnazyum. W środę skończą się egzaminy w gimnazyum męskiem w 8-ej klasie, a w czwartek nastąpi wręczenie patentów dojrzałości.

Stow. subjektów handlowych. Na sobotniem ogólnem nadzwyczajnem zebraniu członków Stowarzyszenia subjektów handlowych zarząd przedłożył dwie kwestye do rozstrzygnięcia. Pierwsza dotyczyła kursów wieczornych w szkole handlowej przy Stowarzyszeniu dla dorosłych według projektu szczegółowo w swoim czasie omówionego w naszem piśmie. Druga kwestya odnosiła się do potrzeby nadbudowania trzeciego piętra na oficynie, a to z powodu braku miejsca na szkołę. Wnioski te ogólne zgromadzenie po krótkich debatach przyjęło i upoważniło zarząd do ich wykonania. Odnośnie do budowy zarząd ma prawo wydatkowania potrzebnej sumy, która nie przeniesie 8000 rb. Na tem zakończono sobotnie zgromadzenie.

Z rzeźni. Na ostatniem posiedzeniu komitetu Towarzystwa opieki nad zwierzętami postanowiono nabyć i podarować następnie tutejszej rzeźni aparat do ogłuszania nierogacizny, premiowany na jednej z wystaw zagranicznych.

Delegaci. W sobotę, w magistracie odbyło się posiedzenie miejskiego komitetu dobroczynności publicznej, na którem postanowiono delegować na koszt miasta dr. Kruszego, dr. Tochtermana i budowniczego Chełmońskiego zagranicę dla zwiedzenia tamtejszych znaczniejszych szpitali. W pierwszym rzędzie zaprojektowano Berlin, Frankfurt nad Menem, Magdeburg i Hanower.

„Ziarno". Na ostatniem posiedzeniu zarządu Towarzystwa spożywczego „Ziarno" postanowiono: sporządzić remanent we wszystkich sklepach i dnia 1 lipca r. b. ogłosić półroczny bilans z działalności Stowarzyszenia; zwrócić się do członków z prośbą, by stosownie do uchwały ogólnego zebrania dopełnili udziały członkowskie, gdyż upływa termin czteromiesięczny, jaki był na ten cel przeznaczony.

Ze względu, że wielu członków zgłasza się do zarządu o informacye, o wszelkiego rodzaju wakujących posadach, powstała myśl, aby przy Stowarzyszeniu otworzyć informacyjne biuro pracy, przy pomocy którego byłoby można potrzebującym wynajdywać pracę.

Bieg tramwajów. Wobec ostatnich wypadków najechań przez tramwaje, zarząd kolei elektrycznej wydał rozporządzenie zmniejszające bieg pociągów tak, by w razie potrzeby maszynista był w stanie zatrzymać wagon prawie na miejscu.

Ćwiczenie. W środę dnia 18 czerwca r. b. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się ćwiczenie IV oddziału straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Transport bawełny. Na odbytym niedawno kongresie dróg żelaznych w Odesie powzięto ważną uchwałę dla Łodzi, mianowicie, żeby unormować tak taryfę, iżby transporty bawełny z Egiptu szły na Odesę i drogami rosyjskiemi do Łodzi, a nie na Tryest, jak dotychczas.

W Koluszkach zakończył życie dnia 15-go czerwca długoletni zarządzający lasami K. Scheiblera, Wojciech Dzierżanowski, przeżywszy lat 80. Był to człowiek uczynny i chętny ku niesieniu pomocy biednym. Znali go też łodzianie, którzy w Koluszkach w miesiącach letnich szukali wytchnienia.

Przy pracy. Grzegorz Królikowski, robotnik, pracujący na tartaku Augusta Zilke, przy ulicy Juljusza pod nr. 36, przy rżnięciu drzewa obciął piłą mały palec u prawej ręki. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

— Józef Młynarski, stróż domu pod nr. 108 przy ulicy Piotrkowskiej, pompując w sobotę wodę do rezerwoaru, wskutek wysiłku dostał przepukliny. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go w stanie groźnym do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Mateusz Kowalski, robotnik fabryczny, wypuszczając w sobotę wieczorem parę z rury, został oparzony. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

Bójka. Wczoraj o godz. 1 i pół po południu, przy ulicy Widzewskiej, w domu pod nr. 94, zamieszkali tam Józef Przybysławski i Teodor Muszyński, obaj nietrzeźwi, wszczęli między sobą bójkę, z której wyszli z dość poważnemi ranami. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił ich na miejscu.

— Przy ulicy Sikawskiej, w domu pod nr. 16, w sobotę Kazimierz Dunajczyk, lat 17, wszczął bójkę z towarzyszem, w której został pchnięty nożem w bok. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł Dunajczyka w stanie groźnym do szpitala Poznańskich.

— Michał Paprocki otrzymał w bójce rany w głowę i rękę ostrem narzędziem. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala Poznańskich.

Najechanie. Przy zbiegu ulic św. Benedyta i Spacerowej, furman piekarza p. Szaniawskiego, najechał na przechodzącego Józefa Cytrona, lat 20. Cytron został przewrócony przez wóz i ma pokaleczone ręce.

— W sobotę na przechodzącą ulicą Lutomierską Sutrę Akerman, 5-letnią córkę krawca, najechała dorożka.

Z ulicy. Sztille Libert, przechodząc ulicą Główną, dostał ataku epileptycznego, wskutek czego upadł tak nieszczęśliwie na bruk, że ciężko zranił głowę. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża.

Upadek. Pięcioletni Józef Lubostański, pozostawiony bez dozoru, spadł z balkonu I piętra i rozbił głowę. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy i pozostawił go pod opieką rodziców.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

(Km.) W sobotę Towarzystwo p. Majdrowicza odegrało w teatrze Victoria znaną farsę Szobera «Podróż po Warszawie». Sztuka ta, jak wiadomo, opiera się na głośnej postaci Józia Grojseszyka, który prowadzić musi niemal całą akcyę. Rolę tę, mającą za sobą u nas tradycyę co do doskonałych przedstawicieli, wziął na swe barki p. Szarski. Należy przyznać, że p. Szarki włożył w nią widocznie dużo pracy i starań, obrobił co do szczegółów wcale nieźle, uniknął niesmacznej szarży, a jednak nie był to typ Józia. Brak było humoru i charakterystycznego zacięcia. Natomiast Barnaba Fafuła miał wybornego w każdym calu wykonawcę w p. Zboińskim. Tak, to aktor w całem znaczeniu tego słowa, wielce użyteczny i utalentowany. Na wyróżnienie zasłużyli sobie również pp. Arciszewska, Zarębska, Czermańska, Wojciechowska, Czermański, Majdrowicz, Skalski i inni. Typy warszawskie, tak co do śpiewu, jak i gry, wyszły na ogół najlepiej z całej sztuki.

W niedzielę po południu odegrano wdzięczny ludowy obrazek p. t. „Łobzowianie". Licznie bardzo zebrana publiczność z zapałem oklaskiwała dziarskich krakowiaków i hoże krakowianki, bo i wykonanie niewiele pozostawiało do życzenia i swojska nuta znanych piosenek mile wpadała do ucha. Wcale dobrze grała p. Wojciechowska, której nieustępował p. Skalski w roli Tomka. Bardzo dobrym był p. Czermański w roli pisarza, inne typy miały również dobrych wykonawców. I gdyby tak jeszcze nieco więcej życia, ruchu, a mniej pauz, to widowisko to zaliczyćby należało do najudatniejszych. Wina to reżyseryi, która widocznie skąpi młodym artystom wskazówek, lub nie umie należycie wywiązać się z zadania.

Wieczorem powtórzono «Sienkiewicz w Koziegłowach» przy pełnej również widowni.

Jutro odegraną będzie doskonała farsa angielska p. t. «Ciotka Karola».

Tabela wygranych

W 5-ym dniu ciągnienia 5 klasy 178 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 14 czerwca 1902 roku.

Rubli **20000** № 12562. **4000** № 11476 22711, **2000** № 13016 17681 21963, **1000** №№: 1252 5418 11469 16683.

Rubli **400** №№: 957 1231 1636 2890 6790 8115 11525 13220 17413 18235 18617 19865 22483.

Rubli **200** №№: 203 376 427 3453 6919 9262 15609 18503 21268.

Rubli **100** №№: 220 946 2037 2859 2978 4419 6831 7546 9878 10093 11963 12091 14439 16419 17483 18393 20255 21197 2265 22612 22677 22907 22905 22961 23033.

Rubli **80** №№: 19 31 116 2 258 99 31 378 87 29 43 70 489 76 38 5091 633 93 741 44 76 10 838 76 980 5 1081 103 211 64 39 38 45 62 592 74 82 686 705 56 74 59 2 891 5 932 **2**087 177 16 21 217 43 16 371 38 475 3 84 79 515 42 67 86 56 611 738 90 22 14 816 00 64 908 **3**040 10 6 86 33 112 10 2 35 90 52 287 54 47 308 14 470 27 18 531 33 38 2 644 94 54 748 49 827 77 28 970 62 **4**024 53 48 156 00 48 16 268 40 96 11 480 16 73 22 69 593 16 623 54 53 32 00 707 77 800 9 18 972 **5**041 98 174 92 212 61 98 3 62 433 99 94 599 19 36 697 66 63 15 93 730 48 61 68 953 40 64 44 35 **6**029 48 17 97 113 34 262 10 87 346 79 411 54 31 82 567 14 48 7 643 708 888 79 73 981 78 **7**023 20 35 77 98 93 152 227 85 348 7 77 71 26 29 409 6 77 19 576 604 98 724 991 987 **8**066 5 34 111 34 24 37 19 2 253 4 8 368 85 25 79 49 444 49 29 501 00 89 8 663 54 71 742 12 45 84 83 74 25 855 81 52 33 57 10 2 91 946 **9**089 25 00 163 79 89 33 246 77 97 9 73 369 38 438 86 7 64 17 586 3 12 640 1 19 91 817 83 93 20 53 818 5 19 95 35 929 73 56 **10**077 97 93 117 99 25 222 334 39 33 433 68 00 672 99 75 83 770 25 87 40 91 5 64 870 968 90 20 56 **11**027 54 91 86 139 297 390 33 496 45 59 512 00 697 38 73 789 57 00 880 59 900 13 **12**065 170 69 19 252 92 398 37 89 566 620 40 773 56 89 814 7 89 27 44 903 9 72 31 **13**094 293 324 52 50 7 420 5 57 512 48 640 32 746 849 6 63 18 90 978 72 **14**075 21 52 46 7 83 74 176 2 290 84 366 95 55 422 9 525 55 31 2 72 694 21 15 97 755 41 889 63 962 19 **15**063 5 62 72 33 91 167 57 41 47 255 88 71 310 32 41 84 411 99 514 25 88 38 689 23 65 59 768 15 54 23 887 80 50 946 **16**002 91 17 28 108 58 312 402 85 94 3 75 83 569 17 655 60 20 54 777 875 63 00 972 44 6 92 77 56 **17**055 92 40 30 138 48 294 391 27 29 44 00 31 489 36 63 550 6 693 46 732 2 897 66 16 **18**174 44 141 72 231 42 308 43 64 86 12 491 6 514 601 73 750 15 20 28 821 908 17 24 **19**064 177 32 91 272 45 399 35 50 452 11 61 599 693 775 10 845 940 75 19 **20**015 89 8 105 79 293 359 93 405 503 75 38 1 91 601 67 7 53 65 62 811 26 59 55 20 95 992 30 55 60 57 **21**019 173 32 52 290 76 17 326 48 465 592 16 650 44 720 81 894 33 45 947 44 49 26 67 **22**099 59 126 272 57 25 323 456 96 578 21 40 62 73 612 57 745 862 39 82 **23**061 181 93 47 205 50 00 321 19 437.

Z WARSZAWY.

— „Warsz. Dn." donosi: 30 maja (12 czerwca) r. b. warszawski okręgowy sąd wojskowy pod przewodnictwem prezesa sądu generała lejtenanta T. E. Strelnikowa z udziałem p. o. prokuratora wojskowego pułkownika D. P. Granowskiego przystąpił do osądzenia sprawy byłego starszego adjutanta sztabu warszawskiego okręgu wojennego, podpułkownika Anatola syna Mikołaja Grimma, 42 lat, oddanego pod sąd z oskarżenia o przestępstwo, przewidziane w 2 cz. art. 256 kod. kar.

Za podsądnym wnosił obronę delegowany z ramienia sądu kandydat do posad wojskowo-sądowych, kapitan Zabiełło. Sprawa była rozpoznawana przy drzwiach zamkniętych. Do śledztwa sądowego zawezwano 16 świadków i 1 rzeczoznawcę. Posiedzenie sądu trwało 2 dni w obecności dowódcy wojsk generał - adjutanta M. I. Czertkowa, i skończyło się 31 maja (13 czerwca) r. b. o g. 11 i pół w.

Na mocy uchwały sądu, A. M. Grimm został skazany na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 12. Wyrok sądu w formie ostatecznej będzie ogłoszony 3 (16) b. m. i po uprawomocnieniu się będzie przedstawiony do Najwyższego uznania.

— Po zawarciu pokoju Anglii z boerami wzmogła się wśród żydów emigracya do Afryki południowej. Do tego czasu zdążyło tam wyemigrować 25,000 osób, z tych 16,000 osiadło w Transwaalu 7,500 w Kaplandzie, reszta w Rodezyi i Natalu. Żydzi przy konstytucyi angielskiej spodziewają się uzyskać prawa obywatelskie.

— W tych dniach spodziewany jest w Warszawie przyjazd hr. Musin-Puszkina, zarządzającego bankiem włościańskim. Podczas pobytu hrabiego w Warszawie, przedstawiony będzie referat w przedmiocie zaprowadzenia pewnych ułatwień przy nabywaniu majątków za pomocą banku.

— Zarząd Tow. opieki nad nerwowo i umysłowo chorymi uzyskał pozwolenie urządzenia w jesieni r. b. wystawy gier i zabawek dziecinnych, tudzież wszelkich przyborów i kostiumów, używanych do gier i dla lalek. Inicyatorzy pragną nadać wystawie możliwie najszerszy zakres, aby oprócz materyalnej korzyści, przynieść społeczeństwu pożyteczną rzecz.

— Na ostatniem posiedzeniu warszawskiego syndykatu rolniczego postanowiono zwrócić się do fabryk austryackich z zamówieniem kainitu, dotąd sprowadzanego z Niemiec.

— Warszawski związek roboczy podniósł projekt zorganizowania osobnej służby tragarzy, do obsługi nowozbudowanych hall na placu Mirowskim.

Okólnik gubernatora chersońskiego,

W gazecie „Jug" ogłoszono następujący okólnik gubernatora chersońskiego do naczelników ziemskich gub. chersońskiej.

„Posiadam wiadomości, iż w czasach ostatnich w obrębie gubernii chersońskiej, po wsiach i siołach, zaczęły ukazywać się źle myślące osobistości, w celu podburzenia włościan do rozruchów agrarnych.

Pomiędzy ludem rozchodzą się bezsensowne pogłoski o jakiemś nowem nadawaniu ziemi, powstają przewrotne tłomaczenia o znaczeniu własności prywatnej, a niedawne zaburzenia w gub. poltawskiej i chersońskiej podnoszone są nieomal do rozmiarów bohaterskich czynów włościan, którzy jakoby osiągnęli przez nie wielkie korzyści.

Z uwagi na to polecam pp. naczelnikom ziemskim niezwłocznie objechać swoje okręgi i na zebraniach wiejskich oznajmić włościanom, co następuje:

Wobec fałszywych tłomaczeń i kłamliwych pogłosek, rozpowszechnianych pomiędzy ludem przez źle myślących luhzi, ostrzega się włościan, aby nie wierzyli żadnym wieściom, prócz tych, które ogłaszane im są urzędownie przez pośrednictwo władz miejscowych. Włościanie powinni wiedzieć, że wszelkie Cesarskie rozkazy, ukazy i rozporządzenia podawane są do wiadomości powszechnej jedynie przez osoby zwierzchnicze.

Nikt, choćby wysłany bezpośrednio od Cesarza, nie może ogłaszać ukazów Cesarskich bez obecności i wiedzy władz miejscowych, których przedstawicielami są w powiatach: marszałkowie szlachty, naczelnicy ziemscy i policya. Każdy, kto postępuje inaczej, pomijając władzę i w tajemnicy przed nią, jest osobistością źle myślącą, która w widokach występnych stara się posiać niepokój i może włościan nabawić wielkich klęsk.

Włościanie powinni dobrze wiedzieć i pamiętać, że wszelka własność, wszelkie posiadanie zabezpieczone są przez prawo i władzę. Samowolne użytkowanie cudzej własności lub jej zagrabienie stanowi objaw takiej samowoli, której nie mogą usprawiedliwić żadne przyczyny i której kładzie się kres siłą władzy i prawa, Dlatego, aby zmusić do poszanowania świętego prawa własności, utrzymać uległość względem prawa i przywrócić zakłócony porządek publiczny, władze nie cofną się przed żadnemi środkami.

Pamiętajcie o tem i postarajcie się sami zabezpieczyć się przed tymi, co usiłują zepchnąć was z drogi obowiązku i przysięgi. Wszyscy całowaliście krzyż i składali przysięgę na wierność Cesarzowi i prawu."

Z prasy rosyjskiej.

„St. P. Wied." poświęciły malborskiej mowie artykuł wstępny, w którym w sposób całkiem objektywny komentują świeże wystąpienie cesarza Wilhelma. Dziennik zaczyna od zaznaczenia, że „bez względu na stuletnie oddziaływanie kultury prusko-niemieckiej na ludność polską, ludność ta nie stała się niemiecką i pozostała tem, czem była za czasów Fryderyka II. Oto dlaczego rząd pruski uciekł się teraz do środków wyjątkowych".

Dalej gazeta stwierdza, że kultura niemiecka przy zetknięciu się z inną, nie góruje nad nią, lecz przeciwnie, ustępować musi przed siłą innej kultury. W Tryeście kultura niemiecka musiała ustąpić kulturze włoskiej i słowiańskiej; w Pradze czeskiej i innych miastach Austro-Węgier, żywioł niemiecki musiał ustąpić miejsca słowiańskiemu i stanąć całkiem na drugim planie. Tylko na Zachodzie kolonie niemieckie rozwijają się, ale na Południu i Wschodzie upadek kultury niemieckiej jest faktem.

«Minęły czasy, — czytamy dalej — gdy plemiona słowiańskie żyły niejako kulturą niemiecką. Dzisiaj mają szkoły własne, piśmiennictwo własne, teatry własne i literaturę własną. Oto powód istotny upadku kultury niemieckiej nawet tam, gdzie ona panowała dawniej. Co do prowincyj pruskich, stanowiących niegdyś Wielkopolskę, to upadek w nich wpływu niemieckiego nie jest następstwem «buty polskiej», lecz przyczyn naturalnych, głównie zaś pruskiej polityki wewnętrznej. Do jakich-bo celów dążył Bismarck i dążą jego następcy? Do celów zgoła niemożliwych, do przeobrażenia ludności polskiej w niemiecką, do przeobrażenia jednej kultury w drugą. Rezultatem musi być zupełne niepowodzenie. Jeśli można znieść byt państwowy danego narodu, to samego narodu, zwłaszcza takiego, który ma kulturę własną, znieść niepodobna, bez względu na setki milionów, łożonych w tym kierunku.

Polityka tego rodzaju jest polityką krótko-

Słowieńcy.

Z okazyi odbytego w Lublanie zjazdu dziennikarzy słowieńskich, podajemy ciekawy artykuł o słowieńcach p. Romana Zawilińskiego, wybornego znawcy tamtejszych stosunków, drukowany w „Czasie".

Słowieńcy czują na sobie brutalne skutki znanej maksymy: «Divide et impera». Naród nie większy niż $1^1/_2$ miliona, rozdarty na siedm części: w północno-wschodnich Włoszech jest ich około 40,000, w Gorycyi 150,000, w Istryi z Tryestem 100,000, w Krainie 500,000, w Styryi 450,000, na Węgrzech 70,000, a w Karyntyi 130,000. Prawda, że z wyjątkiem Włoch wszystkie te kraje i kraiki podpadają pod to samo berło Habsburgów, ale łatwo zrozumieć, że tak rozdrobnieni, nigdzie nie tworzą większości, a nawet ją tworząc, zawdzięczają innym przyczynom rozdwojenie i niemoc.

Kraje, które zamieszkują, są alpejskie, górzyste, albo pełne uroku, jak w Karyntyi i górnej Krainie, albo smutne nad wyraz, jak Kras południowo-kraiński i istryjski. Od północy odcina ich od niemców linia pociągnięta w kierunku prostym od Ponteby na wschód aż do Radgony (Radkersburg), od zachodu sąsiadują z Włochami, przekraczając znacznie granicę polityczną w okręgu wrdemskim (Udine), od południa na małym skrawku przy Tryeście i w Istryi dotykają morza Adryatyckiego, a zresztą od południa i wschodu graniczą z braćmi chorwatami, a raczej nie graniczą wcale, bo granica polityczna między Krainą i Istryą a Chorwacyą nie jest granicą etnograficzną, a cała ludność północno-zachodniej Chorwacyi należy językowo do tego samego co słoweńcy typu kaikawców, to jest mówiących kaj (co) zam. „szto". Od Radgony na wschód tworzą słowieńcy na Węgrzech jeszcze zbitą masę aż po za St. Gothard, znani tam pod imieniem wendów; wyżej wzdłuż granicy styryjsko- i austryacko-węgierskiej tworzą większe lub mniejsze wyspy między ludnością niemiecką tu mieszkającą, aż się łączą z koloniami chorwackiemi pod Preszburgiem na prawym brzegu Dunaju i tym sposobem tworzą łańcuch, spajający słowian południowych z północnymi, a szczególnie ze słowakami.

Ludność Krainy tak górnej (Gorenjsko) jak i dolnej (Dolenjsko), jest prawie wyłącznie słowieńska. Na nieznaczny (6%) procent niemców składa się przedewszystkiem większa wyspa niemiecka w Krainie dolnej około Koczenja (Gottschee), nadto części mieszkańców miast i miasteczek, a zwłaszcza rodziny urzędnicze. Z liczby 11 mandatów poselskich do parlamentu, słowieńcy mają 9, a niemcy aż 2; co więcej w sejmie krajowym, posiadając poważną większość, a wskutek tego i w wydziale krajowym, nie tworzą przecież takiej siły w samorządzie krajowym, aby słowieńskie interesy zwyciężały.

Kraina jest krajem przeważnie rolniczym, a własność średnia przeważa nad inną, wskutek czego przebywa to samo przesilenie ekonomiczne, jak inne kraje rolnicze w Austryi. Brak robotnika, ciężka konkurencya z produktami węgierskiemi, nieprzyjazna polityka taryfowa na kolei południowej, składają się na to, że ziemia jest wielce obdłużona.

Nie wyzyskano tu licznych lasów, jeszcze nie wydobyto z ziemi tych skarbów mineralnych, które posiada, bo słowieńcom brak kapitału. Mają je natomiast niemcy i nietylko zajmują każdy opuszczony przez słowieńców posterunek, ale wciskają się, gdzie tylko mogą, i ujmując zaniedbany przemysł w swoje wyłącznie ręce, niemczą słowieńskiego robotnika. Dodać też trzeba, że niezwykłe piękności kraju, ściągają rok rocznie coraz większą liczbę turystów, zwłaszcza niemców, którzy żądają niemieckich hoteli, niemieckich gospód, restauracyj, kawiarni i wkrótce je mają, z pomocą kapitału i przedsiębierczości niemieckiej, wypierając skromne zakłady słowieńskie. Nic tedy dziwnego, że niemcy mają swoje „Krainische Industrie-Gesellschaft", mają „Krainische Sparcasse" (w r. 1896 wkładki wynosiły 32,953,371 złr.), gdzie się znajdują i słowieńskie grosze, ale dla celów słowieńskich i halerz stamtąd nie wyjdzie.

Ale — większym wrogiem niż niemcy, są słowieńcom — sami słowieńcy. Nieszczęśliwemu zbiegowi rzeczy zawdzięczają oni rozpadnięcie się narodu na dwa wrogie obozy. „Klerykalizm" i „liberalizm" — to nazwy dwóch obozów, nazwy, które może mówią za wiele i za mało. Rozdział słowieńców na „klerykalnych" i „liberalnych", datuje się dopiero od lat kilkunastu, t. j. od r. 1887. Walka rozpoczęła się najpierw dziennikarską polemiką między „Slovenskim Narodem", jako dziennikiem postępowym z jednej, a „Slowencem" i „Rimskim Katolikiem", organami biskupa lublańskiego Missi z drugiej strony. Od polemiki o zasady posunięto się do polemiki osobistej. Naród mały, grożnymi i licznymi otoczony nieprzyjaciółmi, rozdwoił się, osłabił wpływ swej delegacyi w Wiedniu, oddał władzę w ręce niemców.

Rozdwojenie w polityce przeniosło się na rozdwojenie w literaturze, w pracy społecznej i ekonomicznej. Przeciw towarzystwom i spółkom „liberalnym" zawiązano towarzystwa i spół-

widztwa, wytwarza bowiem nieprzyjaźń pomiędzy narodowościami, wchodzącemi w skład danego państwa. Oczywiście, można ludności niemieckiej nadawać w Prusach znaczenie ludności dominującej, ale z tego nie wypływa, że ludność polska ma podlegać ograniczeniom i zarządzeniom restrykcyjnym, ma być objektem przymusowej kolonizacyi. Czasy zakonów teutońskich i im podobnych minęły. Dzisiaj walka kulturalna prowadzi się przez szkołę, Kościół i literaturę. Któż winien, że Niemcy nie wydały nowego Goethego, Beethovena lub Kanta? Któż winien, że militaryzm niemiecki nie uratował sprawy niemieckiej w posiadłościach kresowo-wschodnich? Któż winien, że kultura niemiecka nie może się ostać przy zetknięciu z kulturą innego narodu? Środki gwałtowne nie pomogą, gdzie wszystko zależy od siły wewnętrznej tej lub owej narodowości. Niemcy mogli odnosić zwycięstwa kulturalne, dopóki narody, otaczające niemców, nie zdawały sobie sprawy ze swych sił, dopóki nie znały swych właściwości kulturalnych. Ale z każdym rokiem samopoznanie ich się potęguje, a wraz z tem germanizacya upada.

Przemówienia w rodzaju malborskiego i niedawne przemówienia Bülowa nie mogą powstrzymać naturalnego procesu historycznego; świadczą tylko o bezsilności kultury niemieckiej w sprawie przywrócenia sobie dawnego znaczenia dominującego. Niemcy mogą pocieszać się tem, że taki sam los spotkał kulturę francuską, skoro tylko wzmogło się narodowościowe samopoznanie innych narodów. Dzisiaj dziwnem byłoby mówić o przewadze kultury niemieckiej nad kulturą polską lub innego narodu słowiańskiego. W samopoznaniu ludów słowiańskich kultura ta rozstrzygnięta jest stanowczo na rzecz kultury własnej».

ROMANTYCZNY WULKAN

w Karpatach węgierskich.

—?—

„Pester Lloyd" donosi, że z Bardyjowa otrzymał wiadomość, iż wygasły wulkan Straż co nocy stęka i hurkoce.

W położonych na jego stokach wsiach Gergelak Finta i Ternye znikła woda ze studni, kiedy powróciła, to była gorąca. Zjawisko to łączy się z wybuchem wulkanu Mont Pelée.

Cały komitat saroski jest wielce zatrwożony. Redakcya odniosła się do dyrektora węgierskiego instytutu geologicznego Böckha, który na mapie geologicznej Węgier wskazywał brunatne miejsca, idące wzdłuż Karpat zachodnich. Są to kamienie wulkaniczne, które pod Tokay-Hegyalla wyskakują ramieniem w głąb Węgier.

Są luźne góry wulkaniczne także w głębi kraju, tak np. niedaleko Pesztu, koło Visegradu i Nagy-Maros. Ale te wszystkie kamienie wulkaniczne pochodzą z epoki trzeciorzędnej, kiedy jeszcze człowieka na ziemi nie było.

Odkąd zaś ludzie żyją, nie zdarzył się żaden wybuch wulkaniczny na Węgrzech, żaden wulkan wogóle nie był czynnym.

Gdyby przeto w głębi lądu nagle powstał wulkan, chociaż ogniwa łańcucha łączącego Węz ogniskiem świeżego wybuchu na Antyllach, żadnych nie wykazują oznak burzliwej czynności, to byłby to dziw wulkaniczny, który możliwym jest w fantazyi, ale podobno nie w rzeczywistości.

Jako zabytki po owej niepamiętnej epoce wulkanicznej pojawiają się na Węgrzech wzdłuż tych osad wulkanicznych źródła mineralne, wyziewy gazowe i t. p.

Co do nagłego zniknięcia wody studziennej i następnego powrotu w stanie gorącym, to może gdzieś jakieś, nawet niedostrzeżone przez mieszkańców drobne wstrząśnięcie, drżenie dotknęło znajdujących się w okolicy źródeł gorących.

Dyrektor Böckh pokazał, jak właśnie w tych dniach sejsmograf zapisał takie, prawie niedostrzegalne wstrząśnienie. Natomiast dnia 24-go maja wieczorem i 25 maja raniutko zapisał sejsmograf lekkie wstrząśnienia, po kilka sekund trwające. Ostre kończaste sejsmografy wskazują, że wstrząśnienia zaszły niebardzo daleko od aparatu.

W instytucie geologicznym wiążą te wstrząśnienia z trzęsieniami, o których donoszą z Grecyi i z temi mogą stać w związku wstrząśnienia, o których doniesiono z Bardyjowa, które jednak zapewne są natury czysto tektonicznej (przesuwanie warstw skorupy ziemskiej) a nie wulkanicznej.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—

Szkoły średnie.

W „Prawitielstwennym Wiestniku" ogłoszono komunikat w sprawie organizacyi wykładów w średnich zakładach naukowych, pozostających pod zawiadywaniem ministeryum oświaty. Postanowiono utrzymać w klasie I i II ustrój szkolny i program z r. 1901/2, oraz wprowadzić język niemiecki w klasie 1-ej. W klasie III zaczyna się język łaciński i drugi nowożytny, oraz kończy się nauka przyrodoznawstwa. Dla klasy IV-ej opracowano dwie tabele lekcyi tygodniowych na wypadek utrzymania gimnazyów dwu kategoryi z jednym lub dwoma językami starożytnymi.

W klasach wyższych, poczynając od III liczba lekcyi tygodniowych pozostaje bez zmiany, jako też plany i programy według tabeli z r. 1890 i 1900.

W szkołach realnych w klasie I i II pozostają w swej mocy przepisy z r. 1901, w innych zaś klasach przepisy z r. 1895, z wprowadzeniem tylko do klasy I-ej nauki języka niemieckiego. Uchwałę komisyi złożono do opinii komitetu naukowego.

Nowe prawo prasowe w Austryi.

Prezes ministrów, p. Körber, przedstawił w austryackiej radzie państwa, zapowiedziany już w mowie tronowej, projekt nowego prawa prasowego.

Do projektu dołączone są motywy, opracowane podobno osobiście przez p. Körbera. Przedewszystkiem znosi nowy projekt prawo prasowe z r. 1862, wraz z nowelami. z r. 1868 i 1894, oraz główny (27 my) paragraf postępowania karnego w sprawach prasowych i wprowadza w całej tej dziedzinie nowe przepisy.

Nowa ustawa opartą jest na trzech przepisach zasadniczych:

1) Prasa zachowuje wolność w obrębie granic prawnych.

2) Każdemu wolno wydawać własne dzieła umysłowe lub artystyczne i sprzedawać je w oznaczonych lokalach.

3) Do sprzedaży pism peryodycznych w oznaczonych lokalach upoważniony jest każdy, któremu służy prawo swobodnego rozporządzania własnym majątkiem.

Z dalszej treści nowej ustawy zaznaczyć należy, że konfiskata tymczasowa ogranicza się wypadkami, w których chodzi o ochronę zasady monarchicznej, całości państwa, wiary w Boga, o zabezpieczenie wymiaru sprawiedliwości i dobrych obyczajów.

Konfiskata ustaje, o ile niezwłocznie po jej zarządzeniu nie zostanie wszczęte postępowanie karne przeciw winowajcy. Postępowanie objektywne stosowane jest tylko w tym jedynym wypadku, kiedy niema osoby odpowiedzialnej za występek prasowy.

Sprawozdania z rozpraw reprezentacyi ciał prawodawczych są nietykalne, reprezentacye te mają wszelako prawo wyłączyć z tej nietykalności niektóre oświadczenia w pismach skonfiskowanych. Projekt usuwa też wszelkie skargi prywatne, oraz niektóre skargi o obrazę honoru osób urzędowych z granic kompetencyi sądów przysięgłych; ustanawia za obrazę honoru oraz za ogłoszenie wiadomości nieobyczajnych karę

---

ki „klerykalne". Położenie jest prawie bez wyjścia, a nie trudno ocenić, że ze szkodą interesów słowieńskich. Półmilionowy naród, stojący na dosyć wysokim stopniu kultury, może się w zasadzie dopominać najwyższej szkoły, czyli uniwersytetu. Wiadomo, jaki krzyk powstał między niemcami, kiedy słowieńcy wystąpili w parlamencie z żądaniem założenia uniwersytetu w Lublanie. Wiedzą oni dobrze, że szkoły są potężnym czynnikiem germanizacyi, i że tej idei wszechniemieckiej oddają w Krainie niepospolite usługi.

Jeżeli tedy w Krainie tak się dzieje, gdzie słowieńcy są u siebie w domu, czegóż się spodziewać w Styryi, gdzie tworzą tylko jedną trzecią ludności? Posiadają tam wprawdzie w sejmie 8 posłów na ogólną liczbę 60, ale i ci bywają nieobecni na posiedzeniach, by nie narażać na pośmiewisko narodowego honoru. Do parlamentu wysyłają posłów 4, a powinniby przynajmniej 10. Słowieńcy styryjscy mają świadomość narodową i różnią się tem korzystnie od swych braci w Krainie i ztąd pochodzi ich wielka odporność przeciw zapędom germanizacyi. Są też dosyć zamożni, pracowici, i to ich chroni od zależności ekonomicznej. Osady ich nie są skupione, ale owszem rozrzucone po dolinkach i wzgórzach, w których posiadają znaczne obszary, t. zw. „kmiece".

Te zagrody kmiece tworzą twierdze narodowe; niemcy osiedlają się tylko w miasteczkach i wsiach z drobniejszą posiadłością, ale gdzie się ich znajdzie większa liczba, tam występują z nieubłaganą nienawiścią przeciw słowieńcom, jak tego dowodem Cylea, Maribor, Pluj i t. p. Ponieważ na północnej granicy lud jest uboższy i mniej uświadomiony, ustępuje łatwo niemcom i tak piędź po piędzi traci grunt pod nogami, — zwłaszcza jeżeli się zadłuży u niemców.

Nad zgermanizowaniem słowieńców styryjskich pracują trzy Towarzystwa: „Südmark", „Germanenbund" i „Schulverein", a pomoc im niosą władze rządowe. Na kolejach, w urzędach i szkołach panuje wyłącznie język niemiecki. Nie pozwolą nawet nazwisk słowieńskich pisać po słowieńsku i błędów, raz w metrykach popełnionych, niewolno poprawiać. Zależni nauczyciele nie pracują również nad ludem w kierunku narodowym. Takich, którzy się nie boją przyznać do imienia słowieńca, jest niewielu; więcej, niestety! jest takich, którzy służą celom „Schulvereinu".

Dla skuteczniejszego niemczenia słowieńców drogą powolnego wsączania przekonań o wyższości kultury i języka niemieckiego, założyli niemcy organ słowieński p. t. „Sztajerec", postępując tą samą, co wszędzie gdzieindziej metodą, że tworzą nazwy narodowości od nazwy kraju i uważając przynależność do niego za istotę narodowości, anektują żywioły słabsze. Tak postępują prusacy z mazurami w Prusiech wschodnich, ze szlązakami na Szlązku Górnym, tak madziarzy z niemadziarskimi narodami. Ale sprytny słowieniec nie dał się wziąć na tę przynętę — wkrótce „Sztajerec" wychodzić przestał z braku czytelników. — Groźniejsza, niż tego rodzaju sztuczki, jest postępująca kolonizacya niemiecka w południowej, czysto-słowieńskiej części Styryi. Kiedy kolonia raz zapuści korzenie, już z jej owocu rośnie więcej krzewów i rozrastają się z niepohamowaną szybkością. Ziemia słowieńska, raz stracona, już więcej do słowieńców nie wróci...

Świadczy o tem ciągłe, choć powolne cofanie się żywiołu słowieńskiego w Karyntyi. Gdzie się znajdzie kolonia niemiecka, tam jej wpływ na okolicę staje się wnet widoczny, bo ona daje „ton", ona stwarza renegatów, którzy pod pokrywką utrzymania dobrych z sąsiadami stosunków stają się najpierw „deutsch-freundlich", a potem się niemczą. Z 63 wsi, w których słowieńcy mają poważną większość, tylko w 24 jest zarząd gminny w ich rękach — reszta w rękach niemieckich!

Ci, którzy jeszcze rąk nie łamią nad położeniem karyntyjskich słowieńców, widzą w ostatnich latach kilkunastu stanowczy postęp ku lepszemu. Najpierw założono „Towarzystwo katolicko-polityczne i gospodarskie", które w wielu razach śpieszy z pomocą, poucza i budzi, śledzi ruchy nieprzyjaciół i wcześnie zapobiega szkodom. Uzyskali też w ostatnich wyborach jednego swojego posła do parlamentu, ks. Einspielera.

Nie mniejsze znaczenie mają Towarzystwa zaliczkowe, których w r. 1888 było tylko 4, obecnie zaś 12. Początek spółkom handlowym dali mieszkańcy Sinczovsi (Kühnsdorf), którzy nawet urządzili swój skład na stacyi kolejowej.

Jedyne od lat 20 w Celowcu wychodzące czasopismo „Mir" (trzy razy w miesiącu), ma coraz więcej między słowieńcami korutańskimi czytelników, zwłaszcza, że daje i dodatek „Domaczi prijatelj". Gdyby mógł stać się tygodnikiem przynajmniej, wpływ jego znacznieby się zwiększył.

Założyciel jego, zasłużony około rozbudzenia ducha narodowego, ks. Andrzej Einspieler, jest również założycielem „Towarzystwa św. Hermagorasa" (Družtwo šv. Mohorja) które nie ma sobie równego co do ilości członków.

(dok. nast.).

aresztu obowiązkowego, oprócz której, w razie szczególniej obciążających okoliczności, sąd ma prawo jeszcze skazać na karę pieniężną i odszkodowanie.

Z innych postanowień projektu zaznaczymy jeszcze zezwolenie na kolportaż dzienników i zwolnienie od obowiązku uprzedniego zawiadamiania o wydawnictwie dodatków nadzwyczajnych.

Ś. P.

Wojciech Dzierżanowski

były technik leśny, zarządzający lasami K. Scheiblera,

po ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 15 czerwca r. b., przeżywszy lat 80.

Eksportacya zwłok z Leśnictwa Zieleń do miejscowego kościoła w Koluszkach, odbędzie się we wtorek, dnia 17 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem. Pogrzeb w dniu następnym o 10-ej rano.

Na te smutne obrządki zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostała

Rodzina.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 15 czerwca. „Now. Wremia" donosi, iż zdrowie hr. Tołstoja poprawia się. Sędziwy pisarz rosyjski wkrótce uda się do majątku swego, Jasnej Polany, gdzie pić będzie kumys.

Petersburg, 15 czerwca. Wczoraj, jak donoszą gazety petersburskie, książę Ferdynand bułgarski odjechał do Moskwy, a Danew — koleją warszawską za granicę.

Londyn, 15 czerwca. Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko pułkownikowi Lynchowi, oskarżonemu o zdradę stanu. W mowie swej zaznaczył prokurator, że Lynch jest poddanym angielskim, urodzonym w Australii. Przez dłuższy czas pracował jako dziennikarz w Paryżu, poczem w r. 1900 wyjechał do Pretoryi, gdzie złożył przysięgę na wierność Transwaalowi i zorganizował brygadę irlandzką, na której czele brał udział w operacyach przeciwko Bullerowi w Natalu.

(Lynch wybrany został, jak wiadomo, posłem do parlamentu angielskiego, nie wracał jednak do kraju, z obawy uwięzienia. Po zawarciu pokoju powrócił do Anglii, został jednak uwięziony i stawiony przed sąd.—Przyp. Red.).

Wiedeń, 15 czerwca. Z Syrakuz donoszą: Nocy ubiegłej było tutaj trzęsienie ziemi. Słyszano huk podziemny. Wkrótce potem nastąpiło drugie wstrząśnienie. Ludność ogarnął przestrach. Wiele rodzin usunęło się z domów na pola. Także i z innych miejscowości Sycylii donoszą o trzęsieniu ziemi.

Wiedeń, 15 czerwca. Według wiadomości z klubu czeskiego, usunięto niebezpieczeństwo wstrzymania prac rady państwa, z powodu obstrukcyi czechów, ponieważ rząd dał zadawalające zapewnienia w sprawie języka.

Pekin, 15 czerwca. Przedstawiciele 11-tu mocarstw, które podpisały ostateczny protokół pokojowy, na posiedzeniu dzisiejszem podpisali protokuł, w którym oświadczają, że zgadzają się na ostateczny podział kontrybucyi wojennej chińskiej.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Częstochowa, 16 czerwca. Otrzymaliśmy tu wiadomość, że prezydentem naszego miasta został radca rządu gubernialnego radomskiego, p. Głazek.

Drezno, 16 czerwca. Stan zdrowia króla Alberta pogorszył się. Król stracił przytomność.

Paryż, 16 czerwca. Wystąpienie socyalisty Jaurèsa w sprawie powszechnego rozbrojenia zwróciło przeciw niemu cały gabinet, który oświadczył, że sprawy tej popierać nie może.

Wiedeń, 16 czerwca. Ambasada turecka zaprzecza, jakoby w Konstantynopolu nastąpiły tłumne aresztowania spiskowców, należących do partyi młodotureckiej.

Paryż, 16 czerwca. Deputowany Michaux wniósł, aby zbadano, jakie wrażenie uczynił zagranicą wniosek socyalisty Jaurès'a o rozbrojeniu.

New-York, 16 czerwca. Postanowiono wzmocnić brzegi morskie na Atlantyku. Dowódcami wybrzeża mianowano admirałów Korbera i Kampsa.

Londyn, 16 czerwca. W kraju Przylądkowym rozwija się silna agitacya przeciw zniesieniu obowiązującej obecnie konstytucyi.

Budapeszt, 16 czerwca. Na posiedzeniu parlamentu na wniosek Kolomana Szella, obradowano nad gruntowną reformą administracyi węgierskiej.

Wiedeń, 16 czerwca. Gabinet dr. Koerbera ulegnie przekształceniu. Spodziewane są znaczne zmiany w jego osobistym składzie.

Paryż, 16 czerwca. Kupcy francuscy skarżą się na zbyt wielki rozwój korsarstwa na Atlantyku. W ostatnich czasach liczba piratów wzrosła niepomiernie.

Haaga, 16 czerwca. Konwencyę dla uregulowania sprzecznych ustaw rozmaitych państw o zawieraniu małżeństwa, rozwodach, separacyi i o ochronie małżeństwa podpisali w obecności ministrów: spraw zagranicznych i sprawiedliwości, zastępcy: Holandyi, Niemiec, Austryi, Francyi, Włoch, Szwajcaryi, Hiszpanii, Rumunii, Szwecyi i Luksemburga. Zastępcy Danii, Norwegii i Rosyi dotychczas konwencyi nie podpisali.

Paryż, 16 czerwca. Suma składek dobrowolnych, złożonych na rzecz ofiar na Martynice wynosi 2,733,008 franków.

W Afryce Południowej złożyło już broń 15,177 boerów, oraz 855 powstańców z kraju Przylądka. Botha i Delarey udają się do Europy w przedmiocie układów z rządem angielskim o odbudowanie ferm. Zobaczą się przytem z Krügerem i będą się starali nakłonić go do powrotu do Transwaalu do willi Rotenburg.

Londyn, 16 czerwca. W Afryce Południowej utworzyły się związki, w celu ochrony konstytucyi na drodze lojalnej.

Obwieszczenie.

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod № 215 przy ulicy Wolborskiej, przez Chindę Łaję Fuchs pożyczka pierwotna rb. 16,000;
2. pod № 148c przy ulicy Lutomierskiej, przez Abrama i Rojzę małżonków Litmanowicz pożyczka pierwotna rb. 8,000;
3. pod № 902ż przy ulicy Słowiańskiej i Klonowej przez Tatianę vel Taubę-Leję Szymanowicz, pożyczka pierwotna rb. 10,000;
4. pod № 805g przy ulicy ś-go Andrzeja przez Teodora i Bertę małżonków Berndt pożyczka pierwotna rb. 13,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za prezesa Dyrektor **Ad. Dobranicki.**

Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

Łódź, d. 1 (14) czerwca 1902 r.

NOWOŚĆ!!!

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

„Bańki Mydlane"

(z Kuryera Warszawskiego)

K. Laskowskiego (El'a),

z przedmową d-ra Władysława Rabskiego

Skład główny: Warszawa, księgarnia Wendego, tegoż autora:

tryptyk sceniczny wierszem

„Pogrzeb"

Nakładem księgarni Dubowskiego w Warszawie. 730—3—1

On demande une

Gouvernante

instruite le français et la musique, pour le Caucase. Adresser les offres au bureau de ce journal pour „Aga". 702—3—3

Do pracowni

Wł. Janiszewskiej

potrzebna zdolna

Staniczarka i spódniczarka.

Ul. Przejazd № 16, I-sze piętro od frontu, naprz. placu «Cyklistów.»

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro.

Ogłoszenia drobne.

Fortepian sprzedam tanio. Skwerowa № 15 m. 11 od godziny 8 w.

Fortepian do exercytowania się na godziny, tamże lekcye muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 280—d—13

Jest do oddania na własność ładny chłopczyk, zdrowy, wyzn. rzymsko-katol. nie zapisany w kościele. Pańska 9 m. 56. 1075—6—5

Jest do sprzedania zbiór dzieł Sienkiewicza Kraszewskiego i innych. Wiadomość ul. Widzew 2 m. 1. 1074-7-4

Magiel w dobrym stanie do sprzedania zaraz. Widzewska № 73, m. 14. 1090—2—2

Maszyna nożna do szycia oryginalna „Singera" w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Mikołajewska 13 m. 8. 1090—3—2

Młody człowiek, dobrze znający język rosyjski, po części niemiecki, z średniem wykształceniem i 6-letnią praktyką w Odesskich kantorach fabrycznym i żeglugi parowej, poszukuje posady, posiada świadectwa. Łaskawe zaofiarowania uprasza adresować: Teodor Szyffer, Sosnowa 16 m. 10. 1064—5—5

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze, d—7

Osoba młoda, znająca gospodarstwo miejskie i wiejskie i szycie poszukuje miejsca, może złożyć świadectwa. Oferty składać w admin. „Rozwoju" pod lit. „N. N" 1099—2—2

Potrzebna panienka skromna do sklepu kolonialnego spożywczego z polskim i niemieckim językiem na przychodnią, pierwszeństwo mają te które były w sklepie. Zgłaszać się ul. Widzewska № 77 do p. Lentz. 1083—3—3

Potrzebne zdolne panienki do białego haftu. Andrzeja 18 m. 4. 1085—3—3

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441—d—19

Poszukuje zarządu domem, zupełnie obeznany z meldunkami i przepisami administracyjn-policyjnemi. Oferty w „Rozwoju" pod lit. „Rządca A. Z."

Potrzebni ludzie do ulicznej sprzedaży. Krucza № 7, stróż wskaże. 1078—3-3

Potrzebny chłopiec do roznoszenia listów i do posługi. Nawrot 1, m. 6. 1092-1-1

Rower szosowy, bardzo mało używany, fabryki W. Sierpińskiego do sprzedania. Wiadomość w składzie aptecznym P. Królikowskiego ul. Piotrkowska 124 róg Nawrot. 1086—5—3

Sklep spożywczy do wydzierżawienia w miejscowości licznie uczęszczanej przez letników. Przy sklepie piekarnia. Zbyt towarów zapewniony przez cały rok do dworów. Wiadomości udzieli Władysław Mars w Rogowie. 1091—3-2swc

Ślusarz-monter w sile wieku obeznany dobrze z wszelkiemi maszynami, poszukuje miejsca maszynisty. Oferty proszę składać w admin. „Rozwoju" pod „Monter". 1067—3—3

We wtorek idąc przez Nowy Rynek zgubiono książeczkę rachunkową na mięso. Łaskawy znalazca raczy oddać za sowitą nagrodą. Ulica Konstantynowska № 16 w herbaciarni. 1095—3—2

Z powodu wyjazdu do sprzedania szafa orzechowa, roboty Piętnika i fortepian bardzo dobry. Skwerowa 20 m. 14. 1087-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Nowaka wydana z gminy Radogoszcz. 1088—3—3

Zaginął paszport na imię Szczepana Lewandowskiego wydany zgminy Działoszyn. 1091—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Konstantego Dziedzica wydana z magistratu m. Łodzi. 1093—3—2

Z powodu wyjazdu do sprzedania garnitur meblowy oraz roczniki Tygodnika ilustrowanego i Wędrowca. Średnia 23 m. 22. 1098—3—2

Z powodu wyjazdu do sprzedania szafy, łóżka, stół, krzesła, lustro. Piotrkowska 117 m. 24. 1060—3—3pśs

Zaginęła karta pobytu na imię Ewy Goruch wydana z magistratu m. Łodzi. 1081—3—3

Zaginął dnia 13 czerwca 1902 r. młody dog, popielaty z białemi łatami, z obrożą. Uprasza się o odprowadzenie go, za wynagrodzeniem do księgarni przy ulicy Piotrkowskiej 108. 1094-2-2

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 66 Ustawy, Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, Dyrekcya podaje do publicznej wiadomości bilans Towarzystwa za pierwsze półrocze roku finansowego 1901/02.

W ubiegłem półroczu w dniu 17/24 kwietnia 1902 r. odbyło się jedno ogólne zebranie stowarzyszonych.

Uchwały pomienionego zebrania w swoim czasie ogłoszone zostały w gazetach miejscowych.

W półroczu ubiegłem dokonaną została jedna rewizya kassy i czynności Towarzystwa, przez członków Komitetu Nadzorczego w dniu 2 stycznia (6 lutego) 1902 roku przyczem kassa i czynności biurowe znalezione zostały w należytym porządku.

Za Prezesa Dyrektor **S. Rozenblatt**
Dyrektor biura **A. Rosicki.**

Łódź, dnia 31 maja 13 *Czerwca 1902 roku.*

708

Bilans Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi za pierwsze półrocze roku finansowego 1901|1902

to jest po dzień 17 (30) Kwietnia 1902 roku włącznie.

Aktywa.	Ruble	kop.	Passywa.	Ruble	kop.
Pożyczki udzielone na nieruchomości:			Listy zastawne w obiegu:		
Z ogólnej sumy rb. 24,616,800 pozostało nieumorzonych	21,607,780	63½	5% Seryi II rb. 227,600		
Rata Majowa 1900 r. rb. 60 kop. 17			„ „ III 775,450		
Rata majowa 1901 r. rb. 28 841 kop. 35			„ „ IV 1,912,200		
„ Listopadowa 1901 r. rb. 233 392 „ 26	262,293	78	„ V 4,934.850 rb. 7,850,100		
			4½% VI „ 13,757,450	21,607,550	—
Kasa w gotowiznie	40,250	81			
Rachunki bieżące.			Należność za listy wylosowane	90,050	—
W Banku Handlowym w Łodzi do dyspoz. rb. 545,965 k. 51			Należność za ubiegłe kupony	36,352	37½
Jak wyżej za 7-dniowem wypowiedzen. rb. 164,029 k. 15			Fundusz na zapłatę listów zastaw. wylos., płatnych d. 18 kwietnia (1 maja 1902 wynosił rb. 282,100		
W Tow. Wzaj. Kred. Przem. Łódz. jak wyżej rb. 50,000 k. —			A po strąceniu zdyskontowanych 18,000	264,100	—
W Domu bank. H. Wawelberg w St.-Petersb. na skup kuponów i listów rb. 22,768 k. 67	782.763	33	Fundusz na zapłatę kuponów, płatnych dnia 1 maja 1902 roku wynosi rb. 514.207 k. 75		
			a po strąceniu zdyskontowanych „ 3,325 k. 50	510 882	25
Papiery procentowe własne towarzystwa.			Fundusz na zapłatę listów zastaw. przyszłego losowania	1,028	38½
			„ „ „ kuponów przyszłego półrocza	25	30
	W sumie nominalnej	po cenie nabycia wraz z wart. bież. kup.	Kaucya stowarzyszonych	2 331	10
Listy zastawne m. Łodzi	135,500 —	124,983 61	Wpływ na ratę majową 1902 roku	2,497	35
Listy likwidac. Król. Polskiego	159,250 —	147.455 41	Fundusz na koszty przygotowania listów i kuponów	8,566	79
5% Bilety poż. prem. I emisyi z r. 1864	300 —	669 75	„ z kar.	14,314	30½
5% Bilety poż. prem II emisyi z r. 1866.	300 —	636 —	„ z procentów	18,687	41½
4% Świadectwa Renty Państwa.	375,600 —	360,916 —	„ z dyskonta	265	17
4½% oblig. dr. żel. Kijowsko-Woroneżskiej	90,000 —	88,922 55	„ na amortyzacyę sprzętów i utensylii biurowych	6,300	—
4½% obl. dr. ż. Riażańsko-Uralskiej.	203,900 —	202,880 50	„ na administracyę.	4,823	18
4% obl. dr. żel. Moskiewsko-Kazańskiej.	326,800 —	304,174 —	Od występujących z Towarzystwa	76	50
4% obligacye drogi żelaznej Moskiewsko-Windawo-Rybinsk.	97,671 90	97,671 90	Depozyty prywatne rb. 46,663 k. 63		
4% list. zast. Banku Włościańsk.	79,500 —	73,935 —	Depozyty w list. zast. m. Łodzi i kuponach złożone na przechowanie. rb. 880,168 k. 62½	926,832	25½
		1,402,244 72	Kapitał zasobowy rb. 1,531,304 k. 28½		
Nieruchomość Towarzystwa w m. Łodzi pod № 427.		122,853 03	W zaliczeniu do funduszu losowania rb. 230 k. 63½	1,531,534	92
Sprzęty i utensylia biurowe		11.255 47	Przewyżka nad normę kapitału zasobowego	152,338	78
Zaliczenia rozmaite		51,406 08	5% podatek skarbowy od kuponów majowych 1902 r.	166	84½
Zaliczenia na opłatę kuponów od listów wylosowanych		3,398 87½	Rata listopadowa 1901 r. od pożyczek niewypłaconych	1111	80
Zaliczenia na opłatę stemplową od listów zastawnych wydawanych na pożyczki VI seryi.		4,371 60	Kaucya na zabezpieczenie sum Towarzystwa:		
5% pod. skarb. od kup. nieprzedstawionych do zapłaty		1,502 02	a) Banku Handlowego w Łodzi rb. 186,000		
Depozyty prywatne w pap. procentowych r. 9,545 k. 75			b) Towarzystwa Wzaj. Kred. Przem. Łódz. rb. 123,250	309,250	—
Depozyty prywatne w listach zastawnych i kup. m. Łodzi, złożonych na przechowanie 880,168 k. 62½	889,714	37½			
Kaucye na zabezpieczenie sum Towarzystwa					
a) Banku Handlowego w Łodzi rb. 186,000					
b) Tow. Wzaj. Kredytu Przem. Łódzkich rb. 123,250	309,250	—			
	25,489,084	72½		25,489,084	72½

Łódź, dnia 31 maja (13 czerwca) 1902 r.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

Za prezesa Dyrektor **Ad. Dobranicki**
Dyrektor Biura **A. Rosicki**
Buchalter **J. Jarzębowski**

M. Sprzączkowski

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI r—49

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia Parowa

CH. GEBER

w Grochowie pod Warszawą

Filia w Łodzi, ulica Zielona 5.

Czyści sposobem chemicznym, systemu Ch. Geber, oraz farbuje wszelką garderobę damską i męską bez prucia, jedwabne i wełniane suknie we wszystkich kolorach z rozmaitemi ozdobami, mundury, wyroby futrzane i watowe, koronki, aksamit, dywany, gobeliny, meble, firanki, rękawiczki, pióra strusie itp. **Firanki na żądanie czyni się niezapalnemi tj. palić się płomieniem nie będą.**

Filia w Łodzi, ul. Zielona 5.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do wiadomości, że 7/20 czerwca r. b. o godz. 11 rano, a w razie nie ukończenia licytacyi, dnia następnego, odbędzie się licytacya we wsi Karólew, pod Łodzią, będą sprzedawane za gotówkę niżej wyszczególnione nieruchomości przeznaczone na rozbiórkę, z powodu budowy odnogi koluszkowskiej kolei żelaznej na gruntach, należących dawniej do Karola Kreninga, położonych we wsi Karolew w powiecie łódzkiem a mianowicie:

1)	Dom drewniany kryty gontem na pow.	387	st. kwad.
2)	Dom drewniany kryty gontem na pow.	1228	„ „
3)	Dom drewniany kryty papą	552	„ „
4)	Przybudówka drewniana kryta papą	240	„ „
5)	Przybudówka drewniana kryta gontem	220	„ „
6)	Szopa drewniana kryta gontem	409	„ „
7)	Szopa murowana kryta gontem	333	„ „
8)	Przybudówka drewniana kryta gontem	450	„ „
9)	Studnia		
10)	Dom drewniany, kryty papą	1292	„ „
11)	Budowle gospodarcze murowane gontem kryte	1237	„ „
12)	Studnia		
13)	Dom drewniany gontem kryty	1696	„ „
14)	Przybudówka drewniana papą kryta	457	„ „
15)	Szopa drewniana papą kryta	315	„ „
16)	Dom drewniany gontem kryty	609	„ „
17)	Płot długi	960	„

Licytacya odbywać się będzie z zachowaniem następujących warunków: 1) Osoby, które do licytacyi dopuszczone zostaną, obowiązane są zapłacić bezwłocznie gotówką, albo całą sumę za nabyte budowle, albo też co najmniej trzecią jej część z warunkiem by rata szacunku była wniesioną najpóźniej w ciągu trzech dni licząc od dnia licytacyi, bez uprzednich oto wezwań; 2) W razie gdyby nabywca po upływie trzech dni nie zapłacił pozostałych $^2/_3$ szacunku, licytacya uważa się za niebyłą, a wniesiona przed jej rozpoczęciem suma, jako odszkodowanie przechodzi na korzyść drogi żelaznej, budowle zaś zarząd drogi sprzeda innej osobie wedle swego wyboru; 3) Budowle sprzedane, nowonabywca obowiązany jest uprzątnąć z wywłaszczonego gruntu nie później jak 1 lipca b. 1902 r. bez uprzednich wezwań i zwłoki. W przeciwnym razie, zarząd drogi do pełni tej czynności własnemi środkami na koszt i ryzyko nabywcy, przyczem suma wydana przez zarząd drogi na rozbiórkę budowli winna być wniesioną do kasy drogi żelaznej, zanim nabywca przystąpi do wywiezienia materyałów po rozebranych budynkach; 4) Z chwilą nabycia budowli opieka nad niemi należy w zupełności do nowonabywcy, zarząd drogi wolny jest od wszelkiej pod tym względem odpowiedzialności; 5) Przeznaczone do sprzedaży budowle odpowiednio są ponumerowane od № 1 do № 17 włącznie; życzący sobie nabyć mogą obejrzeć budowle przed licytacyą we wsi Karolew.

3—.2

Najlepsze i najtańsze **fotograficzne aparaty** można nabyć tylko u **Alfreda Pippel** Łódź Nawrot 24

GEBETHNER i WOLFF

w Warszawie

17 Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład fortepianów, pianin i organów.

Wynajem. 183—50—17

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-32 **pod kierunkiem pierwszorzędnego specyalisty.**

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męzką i damską, pluszе, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacya materyałów dla panów krawców. Zupełna gwarancya trwałości kolorów. Ceny możliwie nizkie.

O opisy i cenniki można się zwracać listownie: Jen. rej. **W. Dzierżawski** Warszawa, Włodzimierska 15.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego) W niedzielę i święta od 9—12 i 4—6.

Kefir świeży

po cenie możliwie nizkiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

Czaplicka

Mikołajewska № 35 w sklepie.

560—d—19

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

Piotrkowska № 39.

514—30—26

Lokal

składający się z narożnego sklepu i 2-ch pokojów z kuchnią obok **nowej rzeźni** w domu p. Rauscha nadający się do urządzenia kawiarni z bilardami zaraz do wynajęcia. Wiadomość w browarze Tomasa w Radogoszczu. 709—3—3

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popoł. 506-d-40

Paradyz

Ogród przy Cukierni i Mleczarni

został **otwarty dnia 14 czerwca** t. j. w sobotę. Tam mogą się odbywać majówki dziecinne.

Wejście bezpłatne.

716 - 3—3

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy.

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł, w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł,

Łódź, Zawadzka № 4.

W KOLUSZKACH

w okolicy suchej i lesistej

W mojej Szkole

podczas lata udzielam korepetycyi i przysposabiam do pierwszych trzech klas średnich zakładów naukowych. Porozumieć się można na miejscu w Koluszkach.

Franciszek Doleski.

627—d—12

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w **Łóżka dla chorych.**

713—r—26

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297—12—.d

Agenta

do handlu detalicznego mogącego dać parusetrublową kaucyę, poszukuje firma perfumeryjna. Oferty składać, Warszawa, Złota 61, Laboratoryum chemiczne.

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 3 Іюня 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju", Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**